

Ta piosenka to przypadek - Andrus i Nohavica o 'Cieszyńskiej'

Data publikacji: 17.06.2013 7:30

Była rozmowa, była pieśń, nie zabrakło również dobrego humor. W Cafe Muzeum w Cieszynie zorganizowano niezwykle wieczór - z twórczością Jaromira Nohavicy i Artura Andrusa. Zainteresowanie odbiorców było tak duże, że bezpłatne wejściówki rozeszły się jak gorące bułeczki. Trudno się dziwić, bo wieczór uświetnili sami jego bohaterzy.

□

Spotkanie w kameralnym gronie osób prowadzący, Jan Matuszyński, rozpoczął od wspomnień.

Jan Matuszyński: Jarku, dlaczego napisałeś „Cieszyńską”?

Jaromir Nohavica: Właściwie twórcą tej piosenki jest sam Cieszyn. Ja przypadkiem znalazłem się w tym miejscu i pokazałem to, co w Cieszynie najbardziej do mnie przemawiało. „Cieszyńską” napisałem, kiedy mieszkałem w Czeskim Cieszynie w jednym z najstarszych domów. Tam też powstały tekst do całej płyty „Dziwne stulecie”, czyli m.in. „Sarajewo”, „Petersburg” czy też „Dzikie konie”. Kiedy teraz pytają mnie o klimat tej płyty, to mówię, że jest to klimat tych grubych ścian, to była melancholia za czasami, które były i chyba już nie wrócą. „Cieszyńska” to taka pieśń, którą się pisze jakby przysła z góry.

JM: A ty Arturze, jak to się stało, że zaśpiewałeś „Cieszyńską” po polsku?

Artur Andrus: Zaczęło się od tego, że na którymś koncercie Jaromira Nohavicy chciałem mu zrobić niespodziankę i napisałem wariację na temat „Cieszyńskiej” pt. „Łódzka”. Była to piosenka w trochę innym charakterze. I spodobała się Jaromirowi. Po jakimś czasie zadzwonił do mnie Tolek Muracki, który przekłada teksty Nohavicy. Przygotowywał się on do nagrania albumu pt. „Świat wg Nohavicy”. Zadzwonił i zapytał, czy nie zaśpiewałbym „Cieszyńskiej”, zgodziłem się natychmiast, bo zrozumiałem, że chodzi o moją „Łódzką”. Ale kiedy pojawiłem się w studio nagrań i dostałem przetłumaczony przez Tolka tekst „Cieszyńskiej” to trochę mnie zamurowało. Zaśpiewałem, ale pod warunkiem, że Jaromir Nohavica to przesłucha i zaakceptuje. Jarek stwierdził, że jest dobrze i przez takie nieporozumienie zacząłem śpiewać „Cieszyńską”.

JN: Pamiętam to, ja słyszałem twoją wersję i wiem, że ty tego nie chcesz powiedzieć, ale mnie się to bardzo spodobało. Ty jesteś fantastycznym śpiewakiem, bo śpiewasz duszą. Właściwie można powiedzieć, że byłem na początku Twojej kariery.

AA: To była pierwsza piosenka, z którą trafiłem na listę przebojów. Chyba będę się do Ciebie zwracał „tato”.

Premierowe, polsko-czeskie wykonanie „Cieszyńskiej” było spontanicznym efektem rozmowy o twórczości obu artystów (zobacz film powyżej). Nie zabrakło również innych, mniej i bardziej znanych piosenek obu panów. Podczas swego rodzaju 'pojedyńku' na piosenki, Artur Andrus wcielił się w rolę Heleny Vondračkovej.

Całe spotkanie zostało zarejestrowane przez Radio Katowice i w najbliższym czasie będzie można je odsłuchać na stronie www.tesinska.muzeumcieszyn.pl

Głównym organizatorem wydarzenia były: Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Muzeum Tesinska oraz Pate Media.

Nieodłącznym elementem spotkania jest wystawa poświęcona piosence i Cieszynowi sprzed stu lat. Można ją oglądać w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego do 27 października.

Dwa dni wcześniej, 25 października z koncertem 'Myśliwiecka' w cieszyńskim teatrze wystąpi Artur Andrus waz z zespołem.

Zobacz też: [Cieszyn. Rok 1910](#)

Jan Bacza

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)